

Faryzeizm

Powszechnie znane jest stronnictwo faryzeuszy. To jedno z głównych ugrupowań żydowskich powstało około 160 roku p.n.e., kiedy to panowali Machabeusze. Z początku faryzeuszy cechowało ściśle przestrzeganie Zakonu i gorliwość, z czasem jednak przeobrazili się w fanatyczne stronnictwo religijno-polityczne. Było to najpopularniejsze i najsilniejsze stronnictwo żydowskie za czasów Chrystusa. Odmienne grupę stanowiło następne co do wielkości stronnictwo – saduceuszy. Zasadniczą kwestią odróżniającą ich od faryzeuszy było to, iż nie wierzyli w zmartwychwstanie. Faryzeusze natomiast wierzyli w zmartwychwstanie oraz otrzymanie nagrody w życiu przyszłym, w nowym wieku, kiedy Bóg w pełni zaprowadzi swe sprawiedliwe rządy pod panowaniem Mesjasza.

Główną cechą faryzeuszy było zewnętrzne manifestowanie pobożności, co jednak często nie było zgodne z ich wewnętrznym stanem serca. Z tego względu Pan Jezus często występował przeciwko faryzeuszom nazywając ich „grobnami pobielanymi”, jako że tylko na zewnątrz prezentują się znakomicie, zaś wewnątrz pełni są zepsucia. Jezusowi nie podobała się taka dwulicowość i ostro ich za to napiętnował (Mat. 23). Faryzeusze byli wielkimi wrogami Chrystusa, który głosił skromność, prostotę i uniżenie.

Faryzeizm odznaczał się kilkoma negatywnymi cechami. Zarzucano im powszechnie obłudę, bigoterię, hipokryzję, świętoszkowatość i wywyższanie się. Faryzeusze uważali się bowiem za lepszych od innych ludzi, chętni się ściśle przestrzeganiem Prawa, zgodnie z którym pościli dwa razy w tygodniu, dokonywali rytualnych ablucji (obrzęd symbolicznego obmycia ciała), unikali kontaktów z ludźmi niższych stanów, oddawali na rzecz Świątyni dziesiątą część wszystkiego, co osiąkali. Nazwa sekty oznacza prawdopodobnie „oddzieleni”, a wzięta się stąd, że faryzeusze wręcz fanatycznie starali się strzec wiary przodków przed obcymi wpływami. Oczekiwali z utęsknieniem przybycia Mesjasza, lecz Jezusa nie uznali za Bożego posłańca. Dlatego Pan Jezus mówił do swoich uczniów: **„Strzeżcie się kwasu faryzejskiego, który jest obłuda”** – Łuk. 12:1.

Rozważmy dwudziesty trzeci rozdział Ewangelii Mateusza – obszerną mowę Chrystusa skierowaną przeciwko faryzeuszom. Jako następcy Mojżesza objaśniali jego prawa i zalecali innym, aby je wypełniali, lecz sami w życiu nie przestrzegali tego, co mówili. Pan karci takie postępowanie i mówi, że należy przestrzegać tego, co mówią, lecz nie należy naśladować ich postępowania, bo mówią, ale nie czynią. Mnożą drobiaz-

gowe przepisy, które czynią życie nieznośnym, lecz sami wszelkimi sposobami dystansują się od nich. Popisują się przed ludźmi swoją pobożnością, powiększaniem filakterii, wydłużaniem frędzli u szat oraz manifestacyjnymi modlitwami na rogach ulic. Próżność i pycha każe im ubiegać się o pierwsze miejsca w synagogach, cenią sobie pozdrowienia i tytuły „rabbi” zamiast pokory i ducha służebności.

Dlatego też Pan Jezus udzielił faryzeuszom ostrej naganę – za drobiazgowość w składaniu dziesięcin z ziół polnych i płodów rolnych, z równoczesnym naruszaniem dużo ważniejszych przykazań, jak sprawiedliwość w sądzie, miłość do ludzi i dotrzymywanie obietnic. Poświęcanie uwagi drobiazgom a bagatelizowanie rzeczy ważnych ma się jak karzeł do olbrzyma. Gra słów w języku aramejskim „gamla” a „qamla” określa tę różnicę na zasadzie porównania wielbłąda do komara. Różnicę tę Pan wyraził w podobieństwie misy – czystej na zewnątrz a brudnej wewnątrz oraz grobów pobielanych, które zewnętrznie przechodniom prezentują się znakomicie, lecz wewnątrz są pełne zgnilizny. Symbole te miały reprezentować dwulicowość faryzeuszy, których postępowanie było pełne obłudy i braku harmonii między tym, co widoczne na zewnątrz a wewnętrznym stanem serca i umysłu. Ta obłudna postawa faryzeuszy znalazła najpełniejszy wyraz w wydaniu śmiertelnego wyroku na Mesjasza.

MÓJ, TWÓJ, NASZ FARYZEIZM

Jak wielu chrześcijan podobnych jest do faryzeuszy? Może tylko nieliczni spośród nas mogą powiedzieć, że wolni są od faryzejskiego ducha. Świadczą o tym słowa Jezusa skierowane do wierzących: *„A czemu widzisz żdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę żdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć żdźbło z oka brata swego”* – Mat. 7:3-5. Bowiem tylko taki duch będzie stawiał brata w złym świetle, zaś siebie zawsze będzie się starał wybielić. Tylko innych będzie oceniać krytycznie, często nawet ordynarnie, ale na siebie, na swoje postępowanie będzie patrzeć pobłażliwie. Taki duch chętnie napiętnuje małe upadki współbrata, aby ukryć swoje wielkie grzechy.

Kiedyś podczas rozmowy zwierzył mi się jeden z młodych braci, jak wielką walkę musiał stoczyć z ciągle nurtującą go myślą, że on najlepiej zna Biblię, najbardziej rzeczowo odpowiada na pytania i przy każdym



pytaniu zabiera głos w zborze, gdy w tym czasie inni milczą. Nawet na konwencji miał wiele uwag do braci mówców. Było tak do czasu, gdy do zboru zawitał brat pielgrzym i zadał mu pytanie, na które nie mógł dać odpowiedzi. Wszyscy inni wiedzieli, o co chodzi, tylko on jeden nie. Przyznał, że się wówczas zawstydził i stwierdził, że to Pan wymierzył mu policzek, aby poskromić jego dumę, pytanie bowiem nie było wcale trudne.

Niech ten przykład z życia poświadczy, że wcale nie jesteśmy tak do końca wolni od zgubnego wpływu obłudy i stawiania siebie ponad wszystkich innych tak samo, jak czynili to faryzeusze.

Może się zdarzyć, że będąc członkami naszej społeczności pomyślimy sobie, że jesteśmy szczególnie mądrzy, uzdolnieni i wybitni oraz będziemy się szczycić tym, że nikt tak nie odpowiada na pytania jak my sami. Ktoś szepnie: „Ukończyłeś studia, a ta ciocia obok ciebie ukończyła tylko podstawówkę”. Wiedz, że to myśł od złego! Przypomnij sobie przypowieść Jezusa o faryzeuszu, który modląc się w świątyni miał obok siebie grzesznika, bijącego się w piersi i błagającego Boga o przebaczenie grzechów. Faryzeusz mówił: „*Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku*” – Łuk. 18:11-12. Pamiętaj, że w ocenie Pana celnik został usprawiedliwiony, faryzeusz zaś potępiony.

„Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się

poniża, będzie wywyższony” – Łuk. 18:14.

Niepozorne, niewinne, choć czarne myśli często opanowują nasze serce i niesprawiedliwie oceniamy naszych bliźnich, a wówczas zanika wszelkie piękno duszy ludzkiej, która przed Bogiem winna być pełna skruchy i pokory. O, gdybyśmy mieli zawsze na uwadze obraz faryzeusza i celnika, częściej bylibyśmy skłonni utożsamiać się z celnikiem i podejmowalibyśmy walkę z duchem faryzejstwa.

Czy chcemy wziąć udział w tym współzawodnictwie? Wiedźmy, że wyniosłość zawsze jest krzykliwa, wszystko czyni na pokaz, a to, co jest najwartościowsze, zawsze jest małe, niepozorne, skromne i uniżone. To, co jest najpiękniejsze, pozostaje zawsze w ukryciu. Głęboko w tajnikach naszej duszy, niewidzialny i nieznanany nikomu, oprócz Jezusa, kryje się maleńki skarb pokory.

Podajmy zatem pracę pielęgnacyjną. W każdym człowieku znajduje się pewna doza świętoszkowatej pychy, która podpowiada, że jest się lepszym od innych. Karczuj chwasty wyniosłego ducha, aż zobaczysz bliźniego swego w pozytywnym świetle.

Niech Bóg ci pomoże odnieść zwycięstwo nad sobą i swoim „ja”; miej zawsze na uwadze apostołskie słowa: „*Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje*” – 1 Piotra 5:5.

Rorata Roman
R-
„Straż”